

ROK
1918

**W MOJEJ WSI
W MOIM MIEŚCIE
W MOIM KRAJU
W MOIM ŚWIECIE**

redakcja naukowa
Piotr Derengowski



ROK 1918
W MOJEJ WSI
W MOIM MIEŚCIE
W MOIM KRAJU
W MOIM ŚWIECIE

ROK
1918

**W MOJEJ WSI
W MOIM MIEŚCIE
W MOIM KRAJU
W MOIM ŚWIECIE**

redakcja naukowa
Piotr Derengowski

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego
Gdańsk 2020

Recenzent
dr hab. Agnieszka Sawicz, prof. UAM

Redaktor Wydawnictwa
Paweł Wielopolski

Projekt okładki i stron tytułowych
Jan Rutka

Ilustracja na okładce przedstawia fragmenty obiektów: Muzeum Hymnu Narodowego w Będominie, kamienicy w Ciechanowie, kościoła parafialnego w Szpetalu Górnym, kamienicy w stylu narodowym w Warszawie

Skład i łamanie
PRACOWNIA

Publikacja sfinansowana ze środków
Wydziału Historycznego Uniwersytetu Gdańskiego

© Copyright by Uniwersytet Gdański
Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

ISBN 978-83-8206-086-7

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel.: 58 523 11 37; 725 991 206
e-mail: wydawnictwo@ug.edu.pl
www.wyd.ug.edu.pl

Księgarnia internetowa: www.kiw.ug.edu.pl

Druk i oprawa
Zakład Poligrafii Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel. 58 523 14 49

Spis rzeczy

Wstęp (Piotr Derengowski)	7
Stanisław Wiech <i>Pierwszy rok Wielkiej Wojny w świetle wspomnień warszawskiego gubernatora</i>	9
Eugeniusz Koko <i>W oczekiwaniu na Niepodległą. Elżbieta z Zaleskich Dorożyńska na wsi podolskiej w latach 1917–1921</i>	32
Krzysztof Lewalski <i>U progu Niepodległej – nadzieje i obawy szpetalskiego proboszcza ks. Ignacego Charszewskiego</i>	45
Zbigniew Opacki <i>Wokół genezy idei odbudowy Uniwersytetu Wileńskiego. Struktura społeczno-zawodowa wileńskiego środowiska inicjatorów wskrzeszenia uczelni</i>	58
Tadeusz Stegner <i>Polscy ewangelicy w 1918 r.</i>	77
Andrzej Drzewiecki <i>Zanim powiał „wiatr od morza”! Kilka refleksji towarzyszących narodzinom „morskiej” niepodległości</i>	95
Jan Lewandowski <i>Rok 1918 w Krasnymstawie. Niepodległość z perspektywy miasta powiatowego Chełmszczyzny</i>	112
Dariusz Piotrowicz <i>Rok 1918 w Ciechanowie</i>	128
Algis Kasperavičius <i>Rok 1918 w powiecie poniewieskim północnej Litwy</i>	151
Piotr Koprowski <i>Powiew wolności. Pierwsze miesiące II Rzeczypospolitej w refleksji Ignacego Radlińskiego i Stefana Żeromskiego</i>	168
Przemysław Rey <i>Rodzina Dahlweidów – stosunek właścicieli Będmina do odzyskania niepodległości przez Polskę</i>	184

Jarosław Suchoples

Na peryferiach Europy, u bram Piotrogradu. Pierwsza wojna światowa i Finlandia, 1914–1919 191

Piotr Derengowski

Rok 1918 – zawiedzione nadzieje Afroamerykanów 230

Tomasz Studzieniecki, Agnieszka Czarnecka

Synergia dyplomacji publicznej i marketingu społecznego na przykładzie Rejsu Niepodległości 1918–2018 242

Wstęp

Rok 1918 to przełomowa data nie tylko w dziejach Polski i Europy, ale całego świata. W wyniku Wielkiej Wojny, będącej kulminacją konfliktów między nowymi i starymi imperiami przełomu XIX i XX w., powstał nowy ład polityczny na naszym kontynencie. Dawne mocarstwa uległy przeobrażeniu, osłabieniu bądź całkowicie zniknęły z mapy. Na ich gruzach powstały zaś nowe twory polityczne, ale i odrodziły się stare państwa, w tym Polska. Ale historia nie toczy się tylko na szczeblu politycznym w wymiarze międzynarodowym. Toczy się w rodzinach, w społecznościach lokalnych, w różnych środowiskach.

W niniejszym tomie, będącym pokłosiem konferencji „Rok 1918 w mojej wsi, w moim mieście, w moim kraju, w moim świecie”, zorganizowanej przez Wydział Historyczny Uniwersytetu Gdańskiego, Academię Europa Nostra oraz Muzeum Hymnu Narodowego w Będominie, oddział Muzeum Narodowego w Gdańsku, która odbyła się w dniach 11–12 października 2018 r., pragniemy zwrócić uwagę na ten właśnie wymiar, pokazać, jak ów rok przebiegał w konkretnych wsiach, miastach, regionach, krajach. Andrzej Drzewiecki opisał np. nadzieje i realia związane z polskim „wyjściem na morze”. Algis Kasperavičius przedstawił sytuację w powiecie poniewieskim północnej Litwy, natomiast Jan Lewandowski skupił się na historii Krasnegostawu, a Dariusz Piotrowski – Ciechanowa, zaś Jarosław Suchoples przybliżył przebieg I wojny światowej na terenie Finlandii.

Autorzy zaprezentowali także jak poszczególne osoby, grupy, ale także rozmaite kręgi społeczne, religijne, narodowościowe czy kulturowe zachowywały się, reagowały na zmieniającą się sytuację, starając się także odpowiedzieć na fundamentalne pytanie, czy miały one świadomość przełomowości tych wydarzeń. Stanisław Wiech przybliży wspomnienia Piotra Striemouchowa (ostatniego gubernatora warszawskiego), które zawierają niezwykle ciekawe refleksje na temat wydarzeń z pierwszego roku wojny. Eugeniusz Koko prezentuje zaś wspomnienia Elżbiety z Zaleskich Dorożyńskiej (przedstawicielki polskiego ziemiaństwa z Podola), stanowiące niezwykle interesujący obraz jej przeżyć i przemyśleń z lat 1917–1921. Krzysztof Lewalski przedstawił zaś analizę zapisów jednego z zeszytów dzienników ks. Ignacego Charszewskiego (proboszcza w Szpitalu Głównym pod Włocławkiem), obejmujące ostatnie miesiące wojny i jasno ukazujące, że ich autor miał świadomość przełomowości toczących się wydarzeń.

Z kolei Zbigniew Opacki przybliży dążenia polskiego aktywu w Wilnie do odbudowy uczelni akademickiej w dawnym ośrodku stołecznym Wielkiego Księstwa Litewskiego. Tadeusz Stegner opisał natomiast jak do odzyskania przez Polskę niepodległości ustosunkowali się polscy ewangelicy i jakie to miało konsekwencje dla stosunków polsko-niemieckich w Kościele ewangelicko-augsburskim oraz w relacjach z niemieckimi Kościołami ewangelicko-unijnymi działającymi w Wielkopolsce, na Pomorzu i Górnym Śląsku.

Dwa kolejne teksty, autorstwa Piotra Koprowskiego i Przemysława Reya, przedstawiają refleksje na temat pierwszych miesięcy i lat niepodległości. Pierwszy z nich przybliży przemyślenia dwóch niekwestionowanych autorytetów moralnych – Ignacego Radlińskiego i Stefana Żeromskiego. Drugi zaś skupia się na stosunku rodziny Dahlwaidów (właścicielei Będmina) do odrodzonej Polski, Polaków i ludności kaszubskiej w okresie międzywojennym. Piotr Derengowski, wychodząc z kręgu europejskiego, prezentuje nadzieje Afroamerykanów na poprawę ich sytuacji w kraju w zamian za aktywny udział w wojnie.

Agnieszka Czarnecka i Tomasz Studzieniecki w swoim artykule analizują rok 1918 z perspektywy obchodów setnej rocznicy. Analizują unikatowy instrument dyplomacji publicznej, jakim był Rejs Niepodległości zorganizowany przez Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, Uniwersytet Morski w Gdyni oraz Pallotyńską Fundację Misyjną Salvatti, udowadniając, że dyplomacja publiczna stosowana równoległe z marketingiem społecznym może być narzędziem budowania wizerunku państwa w ujęciu międzynarodowym i narodowym.

Zawarte w tym tomie teksty nie ograniczają się tylko do szeroko rozumianych terenów polskich (od Bałtyku, poprzez Śląsk, aż po Podole), ale patrzą na rok 1918 z szerszej, zarówno europejskiej, jak i amerykańskiej perspektywy. Organizatorzy konferencji oraz redaktor tomu chcieliby podziękować wszystkim osobom, które przyczyniły się do powstania tej książki.

PIOTR DERENGOWSKI

STANISŁAW WIECH

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Pierwszy rok Wielkiej Wojny w świetle wspomnień warszawskiego gubernatora

W historiografii polskiej stosunkowo słabo rozpoznany został problem wpływu Wielkiej Wojny i psychozy wojennej na zmiany, jakie dokonały się w zachowaniu, reorganizacji struktur, polityce i stosunku władz rosyjskich do społeczeństwa Królestwa Polskiego. Niezwykle ciekawe i cenne poznawczo są pod tym względem rosyjskie źródła memuarystyczne¹, w których zarejestrowano mało znane obrazy, unikatowe sceny, osobliwe wrażenia i zgłębiione, niekiedy odległe od polskiej perspektywy, refleksje na temat wydarzeń z lat 1914–1915, to jest ostatniego roku rosyjskiego panowania w Kraju Nadwiślańskim. W grupie tych źródeł ważną pozycję zajmują wspomnienia Piotra Piotrowicza Striemouchowa (1865–1951), któremu przypadła rola i urząd ostatniego gubernatora warszawskiego².

Piotr Striemouchow rozpoczął służbę w Królestwie Polskim w grudniu 1892 r., kiedy to w dość przypadkowych okolicznościach porzucając mundur wojsk gwardyjskich, zdecydował się na przejście do służby cywilnej i objęcie stanowiska urzędnika do specjalnych zadań przy urzędzie warszawskiego generała-gubernatora Iosifa Hurki. Dla człowieka, który większość swojego życia spędził w głębi Rosji, przede wszystkim w Petersburgu, Warszawa, jak i całe Królestwo wydawały się prawdziwym rajem.

Do Warszawy przyjechałem z żoną [Zofią Aleksandrowną Sałtykową] 1 czerwca 1892 r. Tu początkowo zatrzymałem się w Hotelu Brühlowskim³. [...] W tym czasie taniaść życia w Warszawie była porażająca [...] za pięciopokojowe mieszkanie

¹ Szerzej na ten temat zob. S. Wiech, J. Legieć, *Królestwo Polskie i jego mieszkańcy w świetle rosyjskich wspomnień, pamiętników, relacji i dzienników. Zbiór bibliograficzny*, Kielce 2015.

² Szerzej na temat osoby i wspomnień Striemouchowa zob. S. Wiech, „[K]raj utracony”. *Warszawa w ostatnich miesiącach rosyjskiego panowania w świetle wspomnień Piotra Striemouchowa (styczeń–lipiec 1915 r.)* [w:] *Rok 1918. Odrodzona Polska i Sowiecka Rosja w nowej Europie*, t. 2, red. L. Zasztowt, J. Szumskie, Warszawa 2019, s. 21–24.

³ Hotel Brülowski – zaliczany do kategorii pierwszorzędných hoteli w Warszawie przy ulicy hr. Pawła Kotzebue 14 (po 1919 r. ul. Fredry 12), wybudowany w 1880 r., z widokiem na staw w Ogródzie Saskim. Nazwa hotelu pochodziła od pobliskiego Pałacu Brühla. Hotel został zniszczony w czasie

w centrum miasta płaciłem jedyne 800 rubli rocznie. [...] Moja kucharka nie była w stanie wydać na bazarze więcej niż trzy ruble dziennie dla nas dwojga państwa, lokaja, służącą oraz samą siebie⁴.

Atrakcje stolicy i taniość życia zachwycaly także małżonkę, która, jak wspominał Striemouchow, „ubierała się u jednego z najlepszych krawców Hersego⁵, przy czym suknia wizytowa kosztowała nie więcej jak sto rubli. [...] Z naszych środków – dodawał – mogliśmy żyć bez jakichkolwiek ograniczeń”⁶.

Po kilku latach pracy u boku warszawskich generałów-gubernatorów, najpierw Hurki, następnie Pawła Szuwałowa i w końcu Aleksandra Imeteryńskiego, Striemouchow w wieku 32 lat awansował na stanowisko wicegubernatora kaliskiego (1897–1904), które opuścił w 1904 r., by przed osiągnięciem 40. roku życia objąć urząd gubernatora suwalskiego (1904–1911)⁷. Jedną z największych życiowych pasji, której oddawał się bez reszty, poświęcając jej sporo uwagi i czasu, było myślistwo. Tej przyjemności w największym stopniu zażywał, pełniąc przez sześć lat urząd kaliskiego wicegubernatora. Zbiorowe polowania organizowane przez miejscową arystokrację nie zaspokajały potrzeb Striemouchowa, który niemal na połowę dzielił swój dzień. Pierwszą część przeznaczał na pracę w urzędzie, a drugą na polowania organizowane w pojedynkę z użyciem psa. Niemal codziennie – wyznawał Striemouchow – „po pracy, około godziny 14.00 po południu wyjeżdżałem na polowanie i wracałem wieczorem około godziny 8 [20.00], z zabitymi 10–25 kuropatwami. [...] Jesienią zabijałem około 300 kuropatw i tyle samo zajęcy. [...] Należy wspomnieć,

II wojny światowej. Zob. „Informator”. *Przewodnik handlowo-przemysłowy Cesarstwa Rosyjskiego, Królestwa Polskiego i Warszawy*, Warszawa 1889, s. H 53.

⁴ Gosudarstwiennyj Archiw Rossisjkoj Fiedieracji (dalej: GARF), fond (dalej: f.) R6546, opis (dalej: op.) 1, dzieło (dalej: d.) 1, k. 191.

⁵ Mowa o domie mody firmy „Bogusław Herse”, założonym przez braci: Adama (1850–1915), Bogusława (1839–1880) i Ferdynanda (1845–1905), mieszczącym się przy ulicy Senatorskiej 10, a następnie Marszałkowskiej 150. W budynku tym mieściły się: główny sklep, poczekalnia, salon do przymiarek i pokazów, osiem pracowni krawieckich. Dom mody zatrudniał około 260 kobiet i 60 mężczyzn, a o jego nowoczesności świadczył fakt, że na przełomie XIX i XX w. wyposażony był w windy, własną elektrownię oraz centralne ogrzewanie, synonim luksusu. Dom mody funkcjonował do 1936 r., kiedy to Bogdan Władysław Herse, syn założyciela, zamknął dom mody i sprzedał kamienicę. Zob. *Na schyłku XIX wieku swojej Klienteli. „Bogusław Herse” w Warszawie*, Warszawa 1899.

⁶ GARF, f. R6546, op. 1, d. 1, k. 193.

⁷ A. Górak, J. Kozłowski, K. Łatawiec, *Słownik biograficzny gubernatorów i wicegubernatorów w Królestwie Polskim (1867–1918)*, Lublin 2015, s. 418–425.

że o polowaniu z wyzłami Polacy nie mają najmniejszego pojęcia [...] dlatego też mój pointer⁸ robił ogromne wrażenie”⁹.

Zamiłowanie do łowiectwa Striemouchow kontynuował także po przeniesieniu na urząd gubernatora suwalskiego. Choć czas – okres rewolucji 1905–1907, oraz miejsce – warunki do polowań w guberni suwalskiej były gorsze niż w guberni kaliskiej, nie specjalnie ułatwiały oddawaniu się uciechom, to jednak pasja była silniejsza. Nową atrakcją w guberni suwalskiej były polowania przy sztucznym oświetleniu na ryby z użyciem ościenia oraz polowania na głuszcze, które, jak wspominał, „spotykało się w bardzo czystych borach, tak że do zwierzyny można było podchodzić nawet w lakierkach”¹⁰. Niebywałą gratką dla Striemouchowa było także uczestnictwo w polowaniach organizowanych w majątku wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza w Ostrowie, w pobliżu Częstochowy oraz w rezydencji carskiej w Spale¹¹. Ponieważ w okresie rewolucji w latach 1905–1907 ze względu na bezpieczeństwo nie organizowano w Spale polowań z udziałem rodziny carskiej, dlatego też nadmiar pogłowia zwierzyny zredukowano polowaniami z udziałem najwyższych dostojników Królestwa Polskiego. Polowania te oficjalnie organizował gubernator piotrkowski Anton O. Essen¹².

Oprócz polowań Striemouchow wiele przyjemności czerpał z licznych podróży zagranicznych, w jakie udawał się co roku z żoną i synem. Szwajcaria, Włochy, Francja, kraje niemieckie to tylko niektóre cele podróży i miejsca wypoczynku Striemouchowa w letnich porach roku. Ta druga słabość Striemouchowa była na tyle znana w kręgach rosyjskich dygnitarzy, że nawet warszawski generał-gubernator Georgij Skałona podejrzewał go o potajemne, to znaczy bez wiedzy i zezwolenia władz zwierzchnich, wyjazdy do Monte Carlo. Jakkolwiek podejrzenie to było efektem pomyłki wynikającej z rozgłosu pobytu w Monte Carlo brata ciotecznego Striemouchowa – noszącego te same imiona i „otieczestwo”, co Piotr Piotrowicz oraz

⁸ Pointer – jedna z ras psów myśliwskich, należąca do grupy wyzłów, zaklasyfikowana do sekcji wyzłów brytyjskich i irlandzkich.

⁹ GARE, f. R6546, op. 1, d. 1, k. 173.

¹⁰ *Ibidem*, k. 603–604.

¹¹ Szerzej na ten temat zob. В. Велопольский, *Управление императорской охоты в Княжестве Ловицком*, Спала 1913; M. Słoniewski, S. Czestnych, *Pałac i ludzie. Historia rezydencji myśliwskiej w Spale w latach 1885–1945*, Spała 2014.

¹² Anton Ottowicz von Essen (1863–1919) w latach 1906–1910 sprawował urząd gubernatora piotrkowskiego, a od 1910 r. pomocnika warszawskiego generała-gubernatora do spraw cywilnych. Dwukrotnie też pełnił obowiązki warszawskiego generała-gubernatora: po śmierci G.A. Skałona (1/14 lutego 1914 r.), aż do mianowania Jakowa G. Żylińskiego (4/17 marca 1914 r.) oraz po uwolnieniu N. Żylińskiego (3/17 października 1914 r.), aż do przyjazdu nowego generała-gubernatora Pawła Jengalyczewa. Zob. A. Górak, J. Kozłowski, K. Latawiec, *Słownik biograficzny gubernatorów...*, s. 149–151; С.В. Волков, *Красный террор глазами очевидцев*, Москва 2009, s. 51.

obdarzonego tym samym tytułem dworskim – kamerjunkrem, to jednak zwierzchnik Królestwa Polskiego, niewyprowadzony bynajmniej z błędu, nie widział w podróżach Striemouchowa nic gorszego i nawet zabronił gubernatorowi suwalskiemu składania jakichkolwiek wyjaśnień, twierdząc, że „Suwałki to taka dziura, iż zrozumiałym jest, że niekiedy nachodzi chęć wyrwania się z niej”¹³.

Po kilku latach urzędowania w Suwałkach Striemouchow opuścił Królestwo Polskie i objął urząd gubernatora saratowskiego (1911–1912), a następnie gubernatora kostromskiego (1913–1915). Dobrobyt, przepych i zbytki, w jakie opływał w Królestwie Polskim, najlepiej docenił z perspektywy życia emigranta tułającego się w Bułgarii.

Dziwnym jest pisać teraz, w grudniu 1921 r., o wcześniejszych zarobkach i posiadanych pieniądzech, wspominać o blaskach naszej przeszłości, w chwili gdy obecnie mieszkając w dwóch pokojach na półpiwnicznym piętrze w Sofii, zajmując skromną posadę pomocnika bibliotekarza z wynagrodzeniem około 50 rubli miesięcznie, a moja żona osobiście gotuje obiady i pierze pościel¹⁴.

Jeszcze dotkliwsze musiały być tego rodzaju wspomnienia w chwili, gdy po przeniesieniu się do Francji (1927), przynależąc do Zjednoczenia Gwardyjskiego i Związku Zwolenników Pamięci Cesarza Mikołaja II oraz pełniąc funkcję sekretarza Towarzystwa Obrony Własności Rosyjskich Emigrantów, utrzymywał się z pensji kasjera zatrudnionego w jednej z paryskich restauracji.

Wybuch Wielkiej Wojny zburzył cały ład, tak dobrze spasowany z upodobaniami, potrzebami i wizją świata Striemouchowa. Co więcej, wojna nieoczekiwanie sprowadziła go z urzędu gubernatora kostromskiego w pobliże frontu działań wojennych do Warszawy. Tu, w przeciwieństwie do Kostromy, gdzie panował względny spokój, coraz bardziej dawały się we znaki negatywne skutki wojny oraz pogłębiający się chaos administracyjny, wywołany zmianą hierarchii urzędniczych i wycofywaniem się armii rosyjskiej z Królestwa Polskiego. Niepokojem napawał wreszcie los poprzednika – barona Siemiona Korfa, pełniącego od 1907 r. urząd warszawskiego gubernatora, który w listopadzie 1914 r. podczas wyjazdu samochodem w kierunku Kutna został wzięty do niewoli niemieckiej wraz z adiutantem kpt. Fechnerem oraz szoferem¹⁵. Incydent związany z baronem Korfem, o którym

¹³ GARF, f. R6546, op. 1, d. 1, k. 630.

¹⁴ *Ibidem*, k. 618.

¹⁵ Wziętego do niewoli niemieckiej Korfa wywieziono do Gniezna. Dla znacznej części opinii publicznej niemieckie nazwisko gubernatora stało się podstawą domysłów i plotek, że była to zdrada i celowa ucieczka rosyjskiego dygnitarza. Powszechne były także pogłoski, że wraz z Korfem zniknęła pokaźna suma 2 mln rubli. Jesienią 1915 r. Korf wrócił do Rosji z niemieckiej niewoli. Zob. szerzej:

szeroko rozpisywała się rosyjska prasa, jednoznacznie wskazywał na realne niebezpieczeństwo pełnienia urzędu, który nieoczekiwanie został zaproponowany Striemouchowowi przez władze petersburskie.

Złożoną przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ofertę Striemouchow potraktował w kategoriach sprawdzianu ze swojej lojalności. Sam przecież wielokrotnie na służbie demonstrował oddanie dla dynastii i państwa carów¹⁶, poszanowanie dla panującego ustroju i systemu politycznego, przywiązanie do stworzonego w Rosji ładu i porządku społecznego. Pozytywnie odpowiadając na wezwanie ministra, dawał także do zrozumienia, że nie zamierza uchylać się przed trudem bronięcia istniejącego porządku, wywiązania się z ciężącego na nim obowiązku wspierania władz, być może spłacenia długu za przyznane i wykorzystywane przez lata przywileje, a także ratowania kruszącego się na jego oczach prestiżu urzędu gubernatora, z którym związany był od dziesięciu lat.

Okoliczności, w jakich nowy gubernator warszawski przejmował swoje stanowisko, były zniechęcające i odstrasżające. Sam autor wspominał, że „obietanie [w odezwie naczelnego wodza] Polakom autonomii wywołało ten skutek, że sytuacja rosyjskich urzędników stała się bardzo niepewna i nikt na służbę do Królestwa Polskiego nie chciał iść”¹⁷. Bez wątpienia Striemouchow przy obejmowaniu nowego stanowiska decydował się na marsz pod prąd. W chwili gdy większość Rosjan myślała o jak najszybszym wyjeździe na Wschód i opuszczeniu Królestwa Polskiego, które stało się jednym z najważniejszych teatrów działań wojennych, on podążał w zupełnie odwrotną stronę, zderzając się po drodze z trudnościami, chaosem i zamieszaniem, z jakimi wcześniej nigdy nie miał styczności. Już nabycie biletu kolejowego do Warszawy pierwszej klasy wywołało sporo problemów, zaś od stacji Wilejka, na której mijał pociągi wojskowe przegrzuające żołnierzy z frontu galicyjskiego na front niemeński, na dobre odczuł atmosferę poruszenia i zawieruchy wojennej¹⁸.

W drodze do Warszawy przypadek sprawił, że na stacji kolejowej Łapy spotkał swojego zwierzchnika, dawnego znajomego z Korpusu Paziów – warszawskiego generała-gubernatora księcia Pawła N. Jengałyczewa. Ten ostatni po odprawie dowódców, która odbyła się w siedzibie naczelnego dowództwa (Stawki)

Gubernator Warszawy w niewoli, „Gazeta Toruńska” 1914, nr 249; *По вопросу об обмене бывшего варшавского губернатора барона Корфа на находящегося в плену России германского подданного Петерса и других*, GARF, f. 102, op. 73, d. 312, k. 1–76.

¹⁶ Ten rodzaj oddania demonstrował także na emigracji, wiążąc się ze środowiskami monarchistycznymi.

¹⁷ GARF, f. R6546, op. 1, d. 3, k. 1129.

¹⁸ GARF, f. R6546, op. 1, d. 3, k. 1121.

w Baranowiczach, niemal równolegle przejmując urząd w Warszawie, podążył specjalnym pociągiem do stolicy Królestwa Polskiego¹⁹. W trakcie rozmowy z Jengałyczewem zapoznał się m.in. z sytuacją rosyjskiego stanu posiadania w Królestwie Polskim.

Łomża była w naszych rękach. Płock został zajęty przez nieprzyjaciela, który podszedł pod Dęblin o wiorst pięćdziesiąt. Linia frontu przebiegała 70 wiorst od Warszawy i ciągnęła się wzdłuż rzeki Bzury i Rawki. Skierniewice pozostawały w rękach Niemców. Gubernie kaliską, piotrkowską i kielecką zajęli przeciwnicy, a także część radomskiej, przy czym miasto gubernialne [Radom] było jeszcze w naszych rękach. Na wschodzie i północy posiadaliśmy pod kontrolą gubernię siedlecką i chełmską, a na południu nasze wojska daleko wtargnęły na zachód, zajmując twierdzę Przemyśl i Lwów. [...] W rzeczywistości warszawski generał-gubernator nie zarządzał nawet jedną trzecią terytorium swojego kraju. Zważywszy, że na pozostałych obszarach przyfrontowych władze prawie w pełni przejęli dowódcy wojskowi, to warszawski generał-gubernator miał jeszcze mniejszy zakres władzy, chyba nawet mniejszy niż obszar niektórych powiatów guberni saratowskiej. Tak to wyglądało od strony geograficznej, a od strony administracyjnej sprawa miała się jeszcze gorzej²⁰.

Uświadomiona w czasie podróży sytuacja polityczna Królestwa Polskiego i skala poniesionych strat nie napawały optymizmem.

Kolejną porcję goryczy i rozczarowania przyniósł Striemouchowi wjazd do Warszawy, w której dostrzegł, jak dalece wojna, a właściwie wywołana jej skutkami sytuacja społeczno-polityczna, odmieniła oblicze miasta, funkcjonowanie administracji, styl i rytm życia codziennego, do których przyzwyczaił się, pełniąc od wielu lat urząd gubernatora. Z żalem wyznał, że wysiadając z pociągu „o godzinie 10 rano księcia [Jengałyczewa] przywitało na dworcu około 10–12 ludzi, stanowiących jego najbliższe otoczenie, mnie natomiast nie witał nikt. To było dość przykre wrażenie”²¹. Poczucie nieodwracalnych zmian pogłębiły nasuwające się wspomnienia. „W dorożce, z małą walizeczką w rękę, jak ćwierć wieku wcześniej, jako mało znaczący urzędnik Kancelarii Warszawskiego Generała-Gubernatora, tak i teraz wjechałem do Warszawy i skierowałem się do gmachu gubernatora warszawskiego na ulicy Miodowej. Zdziwiony szwajcar początkowo nawet nie chciał mnie wpuścić”²². Na miejsku

¹⁹ *Ibidem*, k. 1122.

²⁰ *Ibidem*, k. 1124.

²¹ *Ibidem*, k. 1130–1131.

²² *Ibidem*, k. 1131.

Striemouchow dość szybko zorientował się, że i jego zakres władzy, autorytet urzędu i możliwości oddziaływania są niezwykle skromne i ograniczone.

Wstępując na urząd gubernatora, zwyczajowo zebrałem wszystkich urzędników ze wszystkich wydziałów oraz swoich bezpośrednich podwładnych i przemówiłem do nich. Lecz ani moje przybycie, ani też moja przemowa nie wywarły na nich żadnego wrażenia – prestiż władzy gubernatora spadł maksymalnie. Jeśli warszawski generał-gubernator miał niewielki skrawek terytorium do zarządzania, to i ja miałem też niewielki obszar. Leżąca na lewym brzegu Wisły część guberni warszawskiej podlegała władzom korpusów i mnie samemu przychodziło kłaniać się w pas jakiemuś komendantowi odcinka, który mianowany był z byle kapita-
na sztabowego powołanego z rezerwy. [...] Na prawym zaś brzegu Wisły były tylko dwa powiaty: radzyński i nowomiński, oba zarządzane przez baronów [dowódców wojskowych Iwana] Nolkena oraz [Anatolija Zoege von] Manteuffela. Normalnej pracy gubernatorskiej dla mnie nie było żadnej. Urzędy włościańskie były bezczynne. Funkcjonariusze policji terroryzowani przez władze wojskowe obsługiwali tylko sztaby i komendantów odcinków, a o swoich władzach wcale już nie myśleli. [...] Cały ten martwy nadzór nad tymi urzędami przekazałem wicegubernatorowi [Iwanowi K.] Gresserowi, a sam zająłem się wyłącznie sprawami wojskowymi, tj. spełnianiem żądań władz wojskowych w nadziei, że tego rodzaju pomocą i osobistym udziałem, na ile to będzie możliwe, podniosę autorytet władzy gubernatora i władz cywilnych. Przed realizacją wyznaczonego celu postanowiłem objechać niewielki podległy mi obszar i zaznajomić się ze wszystkimi osobami, mającymi prawo mnie odsunąć, zdymisjonować, a w najgorszym wypadku powiesić²³.

Przegląd guberni był o tyle konieczny, że zapoznanie się z uwarunkowaniami geograficznymi, komunikacyjnymi, gospodarczymi oraz zbadanie sytuacji społeczno-politycznej panującej na podległym sobie terytorium należało do jednych z pierwszych i podstawowych obowiązków gubernatora. Striemouchow miał w tym zakresie wieloletnie doświadczenia, lecz tym razem zadanie to przyszło mu realizować w warunkach wojny, w sytuacji gdy na terytorium guberni warszawskiej stacjonowało około 300–400 tys. żołnierzy rosyjskich i jeszcze więcej uciekinierów i przesiedleńców.

Już po kilku dniach urzędowania okazało się, że główny wysiłek warszawski gubernator musiał skierować na kwestie sanitarne. „Najczęściej ze względu na rodzaj mojej służby przychodziło mi kontaktować się z naczelnikami wydziałów sanitarnych armii, gdyż ze strony władz cywilnych należało okazywanie im pomocy”²⁴. Zakres prac, w które zaangażowany został warszawski gubernator,

²³ *Ibidem*, k. 1142.

²⁴ *Ibidem*, k. 1146.



Wydawnictwo
Uniwersytetu Gdańskiego

ISBN 978-83-8206-086-7